

MAKSYMILIAN MARIA KOLBE (1894-1941)

KAPŁAN, MĘCZENNIK, O.F.M. Conv.



Św. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli, niedaleko Łodzi w środkowej Polsce. Ochrzczony tego samego dnia otrzymał imię Rajmund. Rodzina jego przeniosła się następnie do Pabianic. Wzrastając w chrześcijańskiej atmosferze rodzinnego domu ukończył tam Rajmund szkołę powszechną i rozpoczął naukę w szkole średniej. W Pabianicach również usłyszał pierwsze głosy zakonnego i kapłańskiego powołania. Tu również uświadomił sobie ów dar, jaki stał się natchnieniem na całe jego życie - miłość szczególną do Matki Najświętszej.

W 1907 r. trzynastoletni Rajmund wstąpił do Małego Seminarium Duchownego OO. Franciszkanów we Lwowie. Ukończył tu gimnazjum i uświadomił sobie w pełni powołanie do zakonu św. Franciszka, które zrealizował prosząc o przyjęcie do nowicjatu OO. Franciszkanów (Bracia Mniejsi Konwentualni). Nowicjat rozpoczął 4 września 1910 r. otrzymując równocześnie zakonne imię Maksymilian. Pierwsze śluby zakonne złożył 5 września 1911 r.

Lata 1912-1919 spędził św. Maksymilian w Międzynarodowym Kolegium OO.

Franciszkanów w Rzymie. Tu przygotował się do kapłaństwa i w Stolicy chrześcijaństwa dopełnił swojej franciszkańskiej formacji. U przełożonych zasłużył w okresie swego pobytu w Kolegium na zaufanie.

Współbracia podziwiali jego gorliwość zakonną. Wszyscy obserwowali prawdziwą świętość. W dniu 1 listopada 1914 r. złożył uroczyste wieczyste śluby zakonne. W 1915 r. otrzymał doktorat z filozofii, a w 1919 z teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 kwietnia 1918 r. W dniu następnym odprawił pierwszą Mszę św. w kościele S. Andrea delle Fratte, przy ołtarzu Matki Bożej Niepokalanej, w kaplicy, gdzie kiedyś ukazała się Ona Alfonsowi Ratisbonne.

Postawa św. Maksymiliana wyrastała z działania łaski Bożej w jego duszy, niezwykle wrażliwej na każde Boże natchnienie. W pracy nad własnym uświęceniem pomocne mu jednak było gruntowne wykształcenie teologiczne i wzrost w atmosferze franciszkańskiego środowiska. Z tego ostatniego źródła zaczerpnął przede wszystkim zamiłowanie do kontemplacji zbawczej Woli Boga. Bóg Ojciec przez Syna i w Duchu św. stwarza, uświęca i zbawia świat. Słowo Wcielone - Zbawiciel świata stanowi punkt docelowy Bożej miłości. W Nim spotyka się miłość stworzeń, które oddają się Bogu. Drugą charakterystyczną cechą franciszkanizmu, jaką przyswoił sobie św. Maksymilian stanowi kontemplacja Niepokalanej Dziewicy i Jej roli w dziele zbawienia. Maryja najpełniej wykorzystała łaski, jakie swoją męką wysłużył nam Chrystus. Ona również najpełniej uczestniczy w dziele zbawczym swojego Syna. Maryja bowiem była najpodatniejszym narzędziem na działanie Ducha św. i odegrała rolę szczególną przy Wcieleniu Słowa Bożego. Trzeci moment bardzo ważny w życiu św. Maksymiliana stanowi jego umiłowanie historii franciszkańskiego zakonu. Z tych faktów płynęło pragnienie O. Kolbe rozszerzenia na cały świat Królestwa Bożego i wola obrony tego Królestwa przed atakami bezbożnych. Maryja jest w tym trudzie przewodniczką. Stąd pragnął on zapalić wszystkich jak największą ku Niej miłością. Swoich współbraci zakonnych chciał porwać do służby dla sprawy Niepokalanej.

Swoje myśli i pragnienia św. Maksymilian ujął krótko w zdaniu: « Odnowić wszystko w Chrystusie przez Niepokalaną ». Temu celowi ma służyć założone przez niego w dniu 16 października 1917 r. « Rycerstwo Niepokalanej » (Militia Immaculatae - międzynarodowy skrót nazwy tego ruchu: M.I). Przytoczone słowa św. Maksymiliana wyrażają również w sposób szczególny ów dziwny niepokój Boży, jaki towarzyszył mu przez całe życie i pchał go do co raz to nowych inicjatyw apostolskich, dopóki nie oddał swojego życia w ofierze miłości za bliźniego. W parze z tym niepokojem szedł nadprzyrodzony ferment, jaki Święty wnosił w swoje środowisko zapalając innych miłością i troską o zbawienie dusz.

W 1919 r. św. Maksymilian wrócił do Polski. Mimo trawiącej go choroby i konieczności poddawania się kuracji gorliwie oddawał się misji kapłańskiej i organizowaniu Rycerstwa Niepokalanej. W 1919 r. otrzymał od biskupa krakowskiego pozwolenie na druk « Dyplomika M.I. » i rozpoczął pracę nad szerzeniem tego Stowarzyszenia wśród wiernych. W 1922 r. rozpoczął wydawanie miesięcznika pt. « Rycerz Niepokalanej », który był pomyślany jako organ Rycerstwa Niepokalanej. W tym samym czasie otrzymało ono kanoniczne uznanie ze strony Wikariatu Rzymu jako tzw. « Pia Unio » - « Pobożny Związek ». Dzięki temu M.I. stała się ruchem ogarniającym co raz szersze rzesze wiernych wszystkich stanów.

W Polsce tymczasem św. Maksymilian stworzył silny ośrodek wydawniczy Rycerstwa Niepokalanej, najpierw w Grodnie, a potem w założonym przez siebie Niepokalanowie. Na powstanie tego ostatniego złożyły się gorliwość apostołska O. Kolbego, jego wierność Bożym natchnieniom, życzliwość ofiarodawcy terenu księcia Druckiego-Lubeckiego i współpraca braci ze swojej, polskiej prowincji zakonnej, zwłaszcza jej przełożonych. W ten sposób powstała w 1927 r. franciszkańska wspólnota, oddana modlitwie, apostołstwu prasy, gorliwemu wypełnieniu Reguły św. Franciszka i wcielaniu w życie najwyższych wartości ewangelicznych. Leżący około 50 km na zachód od Warszawy Niepokalanów stał się ogniskiem promieniującym na całą Polskę, a niebawem również na inne kraje. Duch całkowitego poświęcenia dla Niepokalanej, gotowość braci pracujących pod okiem naszego Świętego na każde poświęcenie dla Jej sprawy, otwarcie na wszystkie godziwe środki w pracy apostołskiej sprawiały, że Niepokalanów wzrastał, jak owe ewangeliczne ziarno gorczycy.. Owocem tego rozwoju były coraz to nowe wydawnictwa maryjne.

Św. Maksymilian mawiał: « Przez Niepokalaną do Najśw. Serca Jezusowego, oto nasz cel... A ponieważ poświęcenie Niepokalanowa sprawie Niepokalanej jest bezwarunkowe, stąd zawiera się w nim również ideał misyjny ... Pragniemy należeć do Niepokalanej nie tylko sami, ale pragniemy, aby wszystkie dusze do Niej należały ». Dlatego w 1930 r. wyruszył wraz z czterema braćmi jako misjonarz na Daleki Wschód. W kwietniu tego roku stanął na ziemi japońskiej. Przyjęty życzliwie w Nagasaki przez miejscowego biskupa już w maju wydał po japońsku pierwszy numer Rycerza Niepokalanej. Następnie na zboczu góry Hicosan, na peryferiach miasta, ufundował klasztor, który nazwał « Ogrodem Niepokalanej » - po japońsku: « Mungenzaio no Sono ». W ten sposób powstał drugi Niepokalanów. Opierając się o zasadę całkowitego ubóstwa i ta wspólnota franciszkańska pragnęła zdobyć cały świat dla Matki Bożej.

Praca misjonarzy zaczęła przynosić wkrótce owoce w postaci nawróceń, chrztów, a także zgłoszeń do zakonu. Dlatego w japońskim Niepokalanowie otwarto niebawem Małe Seminarium, potem nowicjat i studium filozoficzno teologiczne. Nakład japońskiego « Rycerza Niepokalanej » wzrósł tymczasem do 50.000 ku zadowoleniu miejscowego biskupa, który chwalił sposób redagowania pisma, znajomość ducha Japończyków, a przede wszystkim gorliwość apostołską misjonarzy.

Św. Maksymilian, gorliwy apostoł Maryi, pragnął zakładać coraz to nowe Niepokalanowy po całym świecie. W 1936 r. przełożeni odwołali go jednak do Polski. Tu Bóg wyznaczył mu rolę świadka doskonałej miłości podczas okrutnych wydarzeń drugiej wojny światowej. W latach 1936-1939 Niepokalanów polski osiągnął szczyt swojego rozwoju pod względem liczby powołań jak również nakładu wydawanych czasopism. Liczba braci w Niepokalanowie sięgała 800. Wydawali oni książki, dziełka religijne, czasopisma. « Rycerz Niepokalanej » dochodził do 750.000 egzemplarzy miesięcznie. Były miesiące, że nakład sięgał miliona. « Mały Dziennik » w dni robocze miał 130.000 egzemplarzy, w dni świąteczne 250.000. św. Maksymilian poświęcał się równocześnie organizowaniu Rycerstwa Niepokalanej, które rozszerzyło się na cały świat. W lutym 1937 r. z okazji dwudziestej rocznicy założenia tego dzieła O. Kolbe rzucił w Rzymie fundamenty pod « Dyрекję Generalną M.I. ».

Wrzesień 1939 r. był początkiem bolesnej, zarazem jednak chwalebnej próby krwi, przewidzianej zresztą przez św. Maksymiliana. Nieludzka, antychrześcijańska ideologia popchnęła brutalne siły hitlerowskie do napaści na Polskę. Rozpoczęły się lata wyniszczenia i ucisku. Nie mógł nie znaleźć się wśród prześladowanych również Niepokalanów i jego Założyciel. Św. Maksymilian przyjął jednak z heroicznym poddaniem się woli Bożej nowe warunki życia. Otworzył bramy klasztoru dla uciekinierów, rannych, chorych, głodnych, wystraszonych, dla chrześcijan i dla żydów. Niósł pomoc materialną i duchową. Niebawem, 19 września 1939 r. policja nazistowska wywiozła go wraz z braćmi, którzy mogli pozostać w Niepokalanowie, do obozu koncentracyjnego w Amtitz. Uwięzienie potraktowali oni pod wpływem świętego jak wyprawę misyjną. W grudniu tegoż roku pozwolono im jednak na powrót do Niepokalanowa. Mimo zastanych zniszczeń i dewastacji podjęli w ramach ograniczonych okupacją możliwości pracę. Niemcy zdawali sobie sprawę z duchowej siły, jaka tkwiła w Niepokalanowie i promieniowała stąd na uciśniony naród. Znali również intencje, jakie ożywiały mieszkańców Niepokalanowa. Sam św. Maksymilian oświadczył wprost okupantom: « Jesteśmy gotowi oddać życie za nasze ideały ». Było więc tylko kwestią czasu uwięzienie Założyciela Niepokalanowa.

W dniu 17 lutego 1941 r. gestapo wywiozło go na Pawiak. Tam cierpiał pierwsze tortury od nazistowskich strażników. Jednakże już 28 maja przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Obecność swoją w tym sławnym miejscu zagłady zaznaczył O. Kolbe świadectwem heroicznej wiary katolickiego kapłana, gotowego oddać życie za drugich, świadectwem franciszkańskim miłości, pokoju i dobra dawanych i głoszonych cierpiącym braciom, świadectwem Rycerza Niepokalanej, który pragnie zapalić wszystkich ludzi miłością ku Niej.

Był gotów na złożenie daru najwyższego, o jakim marzył od dzieciństwa. Swojej miłości nadał wymiar ewangeliczny: « Da te ipsum aliis = Amor » - « Oddaj siebie drugim, oto Miłość ». Dokonał tego w dniu, gdy dobrowolnie, wiedziony miłością ku bliźniemu, zajął miejsce człowieka - swojego w ludzkiej rodzinie brata - skazanego wraz z innymi na śmierć głodową. Bunkier śmierci głodowej zamienił św. Maksymilian swoją obecnością, słowem i przykładem, w miejsce modlitwy i pieśni płynącej z serc przepięknych wiarą w życie, które nie kończy się nigdy, wiarą w miłość, która jest jedyną siłą twórczą, wiarą w zwycięstwo tych, którzy całą swoją nadzieję położyli w Chrystusie.

W wigilię Wniebowzięcia Matki Bożej, 14 sierpnia 1941 r. Niepokalana wręczyła koronę wiecznej chwały wiernemu Swojemu Rycerzowi. Przeżył wszystkich konających z głodu swoich współmęczenników. Niemcy dobili go zastrzykiem fenolu.

Sława świętości O. Kolbego szybko obiegła cały świat. Po przeprowadzeniu wyznaczonych prawem kanonicznym procesów i ogłoszeniu Dekretu heroiczności cnót, oraz stwierdzeniu dokonanych przez niego cudów, Papież Paweł VI ogłosił go 17 października 1971 r. Błogosławionym.

10 października 1982 r. Ojciec św. Jan Paweł II mocą danej przez Chrystusa Piotrowi władzy wpisuje O. Maksymiliana Kolbego do grona Świętych Męczenników.

Źródło: <http://www.vatican.va>

OJCIEC I WYCHOWAWCA BRACI



Po powrocie z Japonii do Polski Ojciec Maksymilian zostaje mianowany Gwardianem Niepokalanowa. Jego zadanie przyjmuje dwa kierunki bardzo precyzyjne: reorganizacja działalności i formacja braci. Píše do Mugenzai no Sono:

„Rozłożyłem sobie czas tak, że do południa przebywam w celi i przyjmuję braci, którzy mają mi co do powiedzenia, poradzenia się

itd., a po południu pragnę zwiedzić każde miejsce, każdy warsztat pracy i odwiedzić każdego przy pracy czy to we dnie, czy w nocy...” (PMK 594a).

Jako O. Gwardian braci i dyrektor ośrodka wydawniczego przede wszystkim czuje potrzebę reorganizacji działalności Niepokalanowa, aby dopomóc życiu duchowemu braci.

Ustanawia dwanaście sekcji działalności (do tego momentu było pięć):

M.I. dla Niepokalanowa – M.I. dla Polski – M.I. dla świata – Administracja – Redakcja – Produkcja – Reprodukacja – Spedycja – Środki pracy (energia) – Wydawnictwo – Komunikacja – Bezpieczeństwo.

W reorganizacji jako pierwszy sektor jest wskazany M.I.N. i to potwierdza, że jest on najważniejszy.

„Po tośmy bowiem tylko przyszli do Zakonu, by się uświęcić... tylko trzeba nam starać się o nawrócenie i uświęcenie swoje i innych pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej; to zaś jest celem MI. Słusznie więc, zwłaszcza w Centrali "Milicji Niepokalanej", zaczynamy od siebie, od MI niepokalanowian” (PMK 1164).

Na pierwszym miejscu kładzie formację duchową, bez zaniedbywania kulturalnej.

Oдноśnie formacji Ojciec Kolbe czyni taką refleksję:

„Zastanawiało mnie nieraz, dlaczego Pan Jezus w wychowaniu swoich Apostołów nie opierał się na karach, ale raczej kształtował ich sercem” (PMK 828).

O modlitwie twierdzi:

„Św. O. Franciszek mówi w Regule, by bracia nie gasili ducha modlitwy, ducha wznoszenia zawsze myśli do Boga, myśli, tj. intencji swojej w działaniu, by pracować i wypoczywać, i cierpieć, a nawet odprawiać zewnętrzne modlitwy dlatego tylko, że taka jest Wola Niepokalanej, by Jej a przez Nią Najświętszemu Sercu Jezusowemu przyjemność sprawić...” (PMK 761).

Do Br. Henryka Borodzieja z Nagasaki pisze:

„Wspomagajcie się nawzajem modlitwą, dobrą radą i czułą, serdeczną a ofiarną wzajemną miłością w Niepokalanej” (PMK 696).

O. Obidziński i Brat Łukasz Kuźba wspominają:

„Podczas moich odwiedzin w klasztorze byłem uderzony tym, jak wiele czasu Kolbe poświęcał na czytanie Pisma Świętego. Za każdym razem, gdy przychodziłem, aby się z nim spotkać, znajdowałem na jego biurku

otwartą Biblię”.

„Wiele razy w ciągu dnia nawiedzał Jezusa w tabernakulum. Mówił, że „tam jest nasza siła, tam źródło naszego uświęcenia”. (Ze świadectw).

Ojciec Maksymilian podkreśla następnie, że miłość, po doprowadzeniu do konsekracji, przelewa się w działalność apostołską:

„Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach”, więc to nie my, ale Ona sama w nas i przez nas, jako narzędzia, w myśl ducha Milicji ma działać” (PMK 1196).

„Być Jej, bezgranicznie Jej - oto słońce życia dla tyłu, tyłu serc... Gdy ogień miłości się rozпали, nie może się zmieścić w granicach serca, ale wybucha na zewnątrz i zapala, pożera, pochłania serca innych. Zdobywa coraz to inne dusze dla swego ideału, dla Niepokalanej... Niepokalanej rycerz wie, że to jest jedyna droga do najłatwiejszej i najwznioślejszej świętości” (PMK 1191).

Do tych wartości i poprzez te ideały Maksymilian formuje swoich braci i stara się odbudować w Niepokalanowie duchowy klimat Nazaretu, przywołujący wiernych do koherencji chrześcijańskiej, oraz pracuje, aby uczynić cały świat wielkim Niepokalanowem.

Źródło: <http://www.kolbemission.org/flex/cm/pages/ServeBLOB.php/L/PL/IDPagina/34>

MISTYK I MECZENNIK



1 września 1939 roku Niemcy wypowiedziały wojnę Polsce i zaczyna się posuwanie się naprzód ich oddziałów w kierunku miasta stołecznego Warszawy.

Oddziały niemieckie docierają do Niepokalanowa, nakładają plomby na drukarnię i zabierają do aresztu O. Kolbego, O. Piusa Bartosika,

Wikariusza Klasztoru, Br. Ludwika Kima, kleryka japońskiego, i 35 braci.

Brat Juwentyn wspomina:

„Ojciec Kolbe, jakby przeczuwając te ciężkie chwile i chcąc nas na nie przygotować, już 28 sierpnia mówił nam o trzech etapach życia. Pierwszy etap to przygotowanie do działalności, drugi – działalność, trzeci – cierpienie. Oto, co mówił:

„Ten trzeci etap życia, etap cierpienia, chyba teraz i mnie trzeba będzie przeżyć. Od kogo, gdzie i jak cierpienie przyjdzie, Niepokalanej samej wiadomo. Tylko chciałbym przelać krew aż do ostatniej kropli w celu przyspieszenia zdobycia całego świata dla Niej. Tego samemu sobie i Wam również życzę. Bo cóż, Drogie Dzieci, wznioślejszego życzyć mogę sobie i Wam?... Nic wznioślejszego nie znam. Gdybym znał, powiedziałbym Wam o tym, ale nie znam... Sam Pan Jezus mówił: „Nie ma większej miłości nad tę, aby duszę swą oddać za przyjaciół swoich” (J 15,13)”

Do braci przebywających poza Niepokalanowem pisze:

„Drogie moje Dzieci, Tym razem podaję Wam nieco urywków z niektórych listów braci:

... Chociażby nas dzieliły kraje, morza, oceany, to jednak serca i dusze nasze byłyby i wtedy związane wspólnym celem każdego człowieka, idea i celem Milicji Niepokalanej... Teraz dopiero widzę i sercem czuje, że tam jest królestwo Niepokalanej A stamtąd słodka Jej opieka napełnia duszę mą pokojem...

Kto więc, spytacie, może już powrócić? Kto gotów dla Niepokalanej na wszystko, chociażby nawet przyszło złożyć Jej życie swoje w ofierze, bo jeszcze w Europie krew się leje i trudno wiedzieć, co się wydarzyć może...” (PMK 777).

Zachęca braci w następujący sposób:

„Więc módlmy się, znośmy krzyżyki, bardzo miłujmy dusze wszystkich bez wyjątku bliźnich, przyjaciół i nieprzyjaciół i ufajmy, a to wszystko w tym celu, by Ona stała się jak najprędzej Królową wszystkich i każdego z osobna po całym świecie” (PMK 774).

O najważniejszej działalności stwierdza:

„Najwznioślejsza jednak działalność się rozwija, to jest modlitwa. Nawet do poprzednich praktyk przybyła stała adoracja Najświętszego Sakramentu, o czym od dawna się marzyło... przez dzień cały nieprzerwany płynie strumień modlitwy, tej największej potęgi we wszechświecie, zdolnej przeobrazić nas i zmieniać oblicze

świata... Działalność zewnętrzna jest dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną... Tylko przez modlitwę można osiągnąć ideał” (PMK 777 i 784).

Pragnienie oddania własnego życia dla sprawy Niepokalanej i dla zasad miłości ewangelicznej było obecne w jego duchu zawsze i zostało odnowione, w bardzo jasnych terminach, 16 marca 1940 roku w liście do urzędnika starostwa powiatowego (okupacyjnego) w Sochaczewie:

„Wreszcie chciałbym zaznaczyć, że nie czuję nienawiści do nikogo na świecie. Treść mego ideału znajduje się w załączonych drukach. Co z nich wypływa, to moje; dla tego pragnę zawsze i pracować, i cierpieć, i choćby życie złożyć w ofierze - co zaś temu przeciwne, to nie moje, ale z zewnątrz i stąd wedle możliwości zwalczałem to, zwalczam i zawsze zwalczać będę...” (PMK 767).

Z więzienia na Pawiaku pisze:

„...Pozwólmę się wszyscy Niepokalanej coraz doskonalej prowadzić, gdziekolwiek i jakkolwiek Ona nas chce postawić, aby przez dobre spełnianie naszych obowiązków przyczynić się do tego, by dla Jej miłości wszystkie dusze zostały pozyskane...” (PMK 838).

28 maja 1941 roku dociera do Oświęcimia i stamtąd pisze jedyny list do mamy, również z tym odcisnięciem pokoju i pogody ducha:

„Moja kochana Mamo, pod koniec miesiąca maja przyjechałem z transportem do obozu w Oświęcimiu. U mnie jest wszystko dobrze. Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim” (PMK 839).

Powtarzał towarzyszom więzienia:

„Nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest miłość” ...Nie zmożą nas te cierpienia, tylko przetopią i zahartują. Wielkich trzeba naszych ofiar, aby okupić szczęście i pokojowe życie tych, co po nas będą...”.

Przy takim nastawieniu dla niego było naturalne i spontaniczne przyjąć miejsce za tego nieznanego i płaczącego ojca rodziny w bunkrze śmierci.

Chrześcijańska miłość wymagała od niego, aby przywrócić dla afektu żony i dzieci ubogiego tatę i towarzyszyć swoją posługą kapłańską innym dziewięciu nieszczęśliwym towarzyszom do uścisku z Ojcem niebieskim.

Jego gest poruszył też strażników:

„Takiego klechy jak ten nie mieliśmy tu jeszcze. To musi być nadzwyczajny człowiek”.

Jerzy Bielecki mówi w imieniu wszystkich:

„To był niezmierny szok dla całego obozu. Zdaliśmy sobie sprawę, że ktoś spośród nas, w tej ciemnej duchowej nocy duszy, wyniósł miarę miłości aż na najwyższy szczyt...Powiedzieć, że Ojciec Kolbe umarł za jednego z nas albo za rodzinę tej osoby, byłoby zbyt mało. Jego śmierć była uratowaniem życia tysięcy ludzi. I w tym, mogę powiedzieć, leży wielkość jego śmierci...” (Ze świadectw).

Wydaje się ważne uwidocznić, że w Oświęcimiu O. Maksymilian nie obronił tylko wiary, ale też człowieka, to jego „oddanie się” nie było niczym innym, niż dopełnieniem całej jego egzystencji.

W Kościele i w świecie ten gest O. Kolbego i, dzięki temu, także reszta jego dzieła będzie zawsze wspominana.

<http://www.kolbemission.org/flex/cm/pages/ServeBLOB.php/L/PL/IDPagina/36>